Cena numeru 3 zł. PR PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V) ŁÓDŹ, PONIEDZIAŁEK 15 SIERPNIA 1949 ROKU Nr 222 (1146)

FESTIWAL MŁODZIEŻY ŚWIATA

rozpoczął się wczoraj w Budapeszcie

Imponująca defilada delegatów 80 państw w obecności 100.000 widzów

BUDAPESZT (PAP) — Stolica Węgier przybrała w niedzielę wygląd odświętny. Gmachy zostały wspaniale udekorowane, wszędzie widnieją sztandary, napisy i czerwone gwiazdy.

Od samego rana tysiące grup młodzieżowych przemierzają miasto z pieśniami na ustach, setki brygad kulturalnych występują w różnych punktach miasta z bogatym programem, by zapoznać mieszkańców z celami i znaczeniem Festiwalu.

We wczesnych godzinach przedpołudniowych nieprzejrzane tłumy ciągnęły w kierunku położonego na przedmieściu stadionu Ujpest, by wziąć udział w potężnej manifestacji otwarcia Światowego Festiwalu Młodzieży Demokratycznej, w którym bierze udział 50 tysięcy osób, reprezentujących 70 milionów młodzieży wszystkich krajów.

O godz. 4 po południu na stadion, przybrany flagami 80 narodów, biorących udział w Festiwalu, przybywa, powitany burzą oklasków, **wicepremier Rakosi**, następnie **premier Dobi** z członkami rządu, oraz **Prezydent Republiki Szakasits.**

Ponad 100 tysięcy widzów zajęło miejsca na stadionie.

Przedstawiciel Komitetu Organizacyjnego, witając przybyłych członków rządu i delegacje, wzniósł okrzyk na cześć niezwyciężonego obozu pokoju ze Związkiem Radzieckim na czele.

Publiczność wstaje i skanduje rytmicznie przez dłuższy czas „Obronimy Pokój".

Owacje dla defilujących delegatów

Po odegraniu hymnów przez trębaczy rozpoczęła się defilada. Defiladę otworzyła **GRUPA MŁODZIEŻY WĘGIERSKIEJ**, która ubrana w jednakowe mundury, niosła sztandary 80 narodów, biorących udział w Festiwalu.

Następnie szła **DELEGACJA ALBANII** w strojach ludowych, niosąc portrety generalissimusa Stalina i premiera Hodży, dalej delegacje **AUSTRALII, i AUSTRII, BELGII, WIELKIEJ BRYTANII**, delegacja **SZKOCJI** w strojach narodowych, delegacja **BUŁGARII** z portretami wielkich nauczycieli proletariatu światowego — Stalina i Dymitrowa.

Następnie szła delegacja **CZECHOSŁOWACJI**, wznosząc okrzyki na cześć prezydenta Gottwalda.

Dalej szła młodzież **DANII**, i południowej **AFRYKI.**

Z chwilą, gdy wkracza DELEGACJA FRANCJI, publiczność wznosi okrzyki na cześć Thoreza. W delegacji francuskiej wyróżnia się grupa młodych górników. Publiczność wstaje i śpiewa „Marsyliankę", oraz oklaskuje 1.200 osobową delegację francuską.

Z chwilą, gdy maszerują **PARTYZANCI GRECCY i delegaci demokratycznej młodzieży greckiej**, publiczność wznosi potężne okrzyki na cześć bohaterskiego ludu greckiego.

Następnie szły delegacje Holandii, Indii, Indonezji, Iraku, Norwegii, oraz delegacja Chin z wielkim portretem Mao-Tse-Tunga.

Następnie defiluje wspaniale prezentująca się, w jednakowych mundurach, delegacja młodzieży polskiej

Z chwilą gdy delegacja zbliża się do głównej trybuny, publiczność entuzjastycznie wita młodzież polską, wznosząc okrzyki: „Niech żyje budujący socjalizm lud polski i jego przywódca Bolesław Bierut!"

Publiczność wstaje i przez kilka minut skanduje nazwiska Bieruta.

Delegacja polska niesie obok portretu Bieruta, portrety Stalina, oraz Dymitrowa i Rakosi'ego.

W dalszym ciągu kroczyły delegacje **Malajów**, zachodniej **Afryki**, delegacja **Ludowej Republiki Mongolskiej** w pięknych strojach narodowych, delegacja **wolnej młodzieży niemieckiej**, delegacja **Włoch, Rumunii**, delegacja **republikańskiej Hiszpanii, Szwecji, Madagaskaru i Szwajcarii.**

Następnie wśród entuzjastycznych okrzyków, które przemieniły się w rytmiczne, trwające dłuższy czas skandowanie „Niech żyje Stalin" — defiluje delegacja młodzieży radzieckiej.

Na przedzie olbrzymich rozmiarów portret Stalina.

Publiczność wstaje, wznosząc entuzjastyczne okrzyki „Niech żyje Związek Radziecki, niech żyje wielki nauczyciel światowego proletariatu Józef Stalin, niech żyje młodzież radziecka".

Następnie defilowała **młodzież Stanów Zjednoczonych**, niosąc transparenty: „Chcemy pokoju, precz z paktami wojennymi", oraz delegacje **Brazylii i Wietnamu.** Defiladę zamykała olbrzymia **delegacja młodzieży węgierskiej.**

Po ustawieniu się defilujących, publiczność znowu wstaje, wznosząc długotrwałe okrzyki „Niech żyje Stalin", oraz urządzając burzliwą owację Rakosi'emu.

* * *

Następnie popłynęły dźwięki Hymnu Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej, po czym wypuszczono ze stadionu tysiąc białych gołębi dla zamanifestowania pokojowych uczuć młodzieży.

Sekretarz generalny Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej **Guy de Boisson**, oraz przewodniczący Międzynarodowego Związku Studentów **Józef Grohman** wygłosili przemówienia.

Przemówienie Prezydenta Szakasitsa

W imieniu rządu i ludu pracującego Węgier **Prezydent Republiki Szakasits** w prostych słowach pozdrowił młodzieżowe delegacje 80 narodów świata. „Pokój dla świata — oświadczył Prezydent — wolność dla uciskanych i ujarzmionych narodów, praca socjalistyczna, wolna od wyzysku dla całej postępowej ludzkości — oto trzy główne hasła, dla których bije serce ludu węgierskiego".

Prezydent serdecznie pozdrowił delegacje przybyłe na Światowy Festiwal, a w pierwszym rzędzie delegacje młodzieży radzieckiej.

Zwracając się do delegacji młodzieży, Prezydent oświadczył:

„Niechaj młodzież złoży ślubowanie, że walczyć będzie z całym entuzjazmem przeciw podżegającemu do wojny imperializmowi, o przyjaźń i zrozumienie pomiędzy narodami".

Sekretarz generalny Komsomołu pozdrawia młodzież świata

W imieniu młodzieży radzieckiej przemawiał **sekretarz generalny Komsomołu Michajłow.**

Michajłow oświadczył m. in.:

MIĘDZYNARODOWY FESTIWAL MŁODZIEŻY JEST WSPÓLNĄ SPRAWĄ NIE TYLKO MŁODZIEŻY, LECZ WSPÓLNĄ SPRAWĄ WSZYSTKICH POSTĘPOWYCH I UCZCIWYCH LUDZI ŚWIATA.

FESTIWAL JEST POTĘŻNĄ DEMONSTRACJĄ WZRASTAJĄCYCH SIŁ MŁODZIEŻY DEMOKRATYCZNEJ, JEJ JEDNOŚCI I SOLIDARNOŚCI, JEJ NIEZACHWIANEJ WOLI WALKI O POKÓJ, PRZECIWKO WOJNIE, O PRZYJAŹŃ MIĘDZY NARODAMI, O LEPSZĄ PRZYSZŁOŚĆ MŁODZIEŻY I DLATEGO ZYSKUJE ON GORĄCE POPARCIE I SYMPATIE DEMOKRATYCZNYCH ORGANIZACJI MŁODZIEŻOWYCH I WSZYSTKICH POSTĘPOWYCH LUDZI ŚWIATA".

Młodzież z PZPB Nr 9 w Łodzi wzywa do współzawodnictwa w produkcji młodzież węgierską

W związku z Międzynarodowym Festiwalem Młodzieżowym w Budapeszcie młodzież Państwowych Zakładów Przemysłu Bawełnianego Nr 9 w Łodzi podjęła szereg uchwał dla uczczenia tego wydarzenia. M. inn. na ogólnym zgromadzeniu ZMP-owców i bezpartyjnej młodzieży, zatrudnionej w zakładach, postanowiono wezwać do współzawodnictwa w produkcji, pracach kulturalno-oświatowych i pracy w organizacjach młodzieżowych — młodzież zakładów tekstylnych „Magyar Tekstil — Iparar Ujpest".

„Szybkobiegacz" — zdrajca Tito



Z obozu socjalizmu i demokracji — do obozu kapitalistów i reakcji kosztem własnego narodu

Klika Tito-Rankovicz

nie zdoła ukryć przed narodem swojej haniebnej zdrady

„Izwiestia" o nocie radzieckiej do rządu jugosłowiańskiego

Dziennik „Izwiestia", omawiając notę rządu radzieckiego do rządu jugosłowiańskiego z dnia 11 sierpnia stwierdza, że nota ta została powitana z wielkim zadowoleniem przez społeczeństwo radzieckie. Nota całkowicie zdemaskowała szalbiercze chwyty kliki Tito — Rankovicza, którzy sądzili, iż uda im się oszukać swój naród i że rząd radziecki będzie służył im za narzędzie w tym oszustwie.

„Izwiestia" charakteryzują nikczemne środki, do których uciekają się zdrajcy spod znaku Tito-Rankovicza, by ukryć przed narodami Jugosławii swe zakulisowe konszachty z Anglią.

O tym wszystkim wiedzą obecnie narody Jugosławii — pisze dziennik.

Pozostają one wierne sprawie socjalizmu i demokracji i widzą w Związku Radzieckim wiernego przyjaciela i sojusznika.

Każdy dzień przynosi nowe dowody tego, w czyjej służbie znajdują się zdrajcy narodu jugosłowiańskiego.

„Nota rządu radzieckiego demaskuje klikę jugosłowiańskich nacjonalistów burżuazyjnych i odsłania prawdziwe oblicze tych oszustów narodu jugosłowiańskiego" — piszą w zakończeniu „Izwiestia".

Wojskowy zamach stanu w Syrii

Prezydent i premier rządu rozstrzelani na rozkaz dowódcy rewolty

LONDYN (PAP.). — **Agencja Reutera donosi, że w nocy z soboty na niedzielę dokonany został w Syrii wojskowy zamach stanu.**

Prezydent Syrii Husni Zaim i premier dr. Mohsen Barazi zostali rozstrzelani nad ranem na rozkaz pułkownika Sami Hinnawi, który stoi na czele przewrotu.

Rozgłośnia w Damaszku doniosła w niedzielę rano, że o 3 w nocy 3 wojskowe wozy pancerne otoczyły prywatną rezydencję Husni Zaima. Grupa oficerów syryjskich obezwładniła straż i aresztowała prezydenta Zaima. Następnie aresztowany został premier Barazi.

Najwyższa Rada Wojenna zebrała się natychmiast pod przewodnictwem płka Hinnawi i skazała prezydenta Zaima i premiera Barazi na śmierć. Wyrok został wykonany na dziedzińcu twierdzy Mezza koło Damaszku.

Płk. Hinnawi ogłosił odezwę do narodu, w której stwierdza, że b. prezydent Zaim dopuścił się licznych nadużyć władzy i sprzeniewierzył wielkie sumy, stanowiące własność skarbu państwa. Odezwa kończy się stwierdzeniem, że „armia syryjska postanowiła uwolnić kraj od rządów tyrana".

Utworzony został tymczasowy rząd wojskowy, który ma wkrótce przekazać władzę rządowi, złożonemu z przywódców partii politycznych. Wszelkie demonstracje uliczne zostały w Syrii zakazane. Urzędnicy państwowi wezwani zostali do nie opuszczania swych stanowisk.

Płk Husni Zaim objął władzę 30 marca br. po dokonaniu zamachu stanu przeciwko rządowi prezydenta Szukry Bei el Kuatly. 25 czerwca został on wybrany prezydentem Syrii i powierzył dr Barazi utworzenie rządu.

W czasie pierwszej wojny światowej Husni Zaim był oficerem armii tureckiej. Następnie służył w armii francuskiej w Syrii i w roku 1941 dowodził oddziałami pozostającymi na służbie rządu Vichy. Oddziały te broniły Damaszku przeciwko wojskom angielskim i wojskom „Wolnych Francuzów".

Agencja Reutera dodaje, że prezydent Zaim był przeciwnikiem projektu stworzenia Federacji Państw Arabskich — Iraku, Syrii i Transjordanii. Federacja ta ma nosić nazwę „urodzajnego półksiężyca", a projekt jej utworzenia jest popierany przede wszystkim przez premiera Iraku — Nuri Es Saida — paszę.

Nowe zwycięstwa Chińskich Wojsk Ludowych

Pekin (PAP). Agencja Nowych Chin donosi, że wojska ludowe, działające na wyspie Hainan, w wyniku przeprowadzonych ostatnio operacji, wyzwoliły cały okręg Wanning.

Całe wschodnie wybrzeże wyspy zostało oczyszczone z wojsk kuomintangowskich.

Przed Kongresem Pokoju w Meksyku

MEXICO CITY (PAP) — Napływają dalsze masowe zgłoszenia na amerykański Kongres w Obronie Pokoju, którego obrady rozpoczną się 5 września w Mexico City. Wobec trudności, jakie stawiają rządy Brazylii i Argentyny delegatom zamierzającym udać się na Kongres, wiceprzewodniczący Komitetu Światowego Kongresu Pokoju w Paryżu, b. wiceminister sprawiedliwości Stanów Zjednoczonych, John Rogge, wystosował protest do ambasad Brazylii i Argentyny w Waszyngtonie.

Praca, pokój i postęp

drogowskazem nauczycieli całego świata

Przemówienia delegatów zagranicznych

na obradach Międzynarodowej Federacji Związków Nauczycieli w Warszawie

Warszawa (PAP). W dniu 13 bm. w dalszym ciągu drugiego dnia obrad konferencji Międzynarodowej Federacji Związków Nauczycielskich trwała dyskusja.

W godzinach popołudniowych delegat Boliwii, **Luksic**, w zastępstwie przedstawiciela Meksyku, Carillo Garcia, który nie mógł przybyć do Warszawy, złożył sprawozdanie z działalności związków nauczycielskich w krajach Ameryki Łacińskiej, a delegat Chin **Yan-Tsi-Go** wygłosił referat pt. „Nauczycielstwo we współpracy z klasą robotniczą i w walce o pokój i demokrację".

Następnie w imieniu delegacji Ludowej Republiki Mongolskiej przemawiał wiceminister Oświaty Republiki Mongolskiej, **Batozargal.** Przekazał on konferencji najserdeczniejsze pozdrowienia i życzenia owocnej pracy od narodu mongolskiego, wyzwolonego dzięki Wielkiej Rewolucji Październikowej.

Delegacja Mongolska wręczyła prezydium konferencji, wśród burzy oklasków, w imieniu związku zawodowego pracowników oświaty - sztandar z hasłem: „Praca, pokój, postęp".

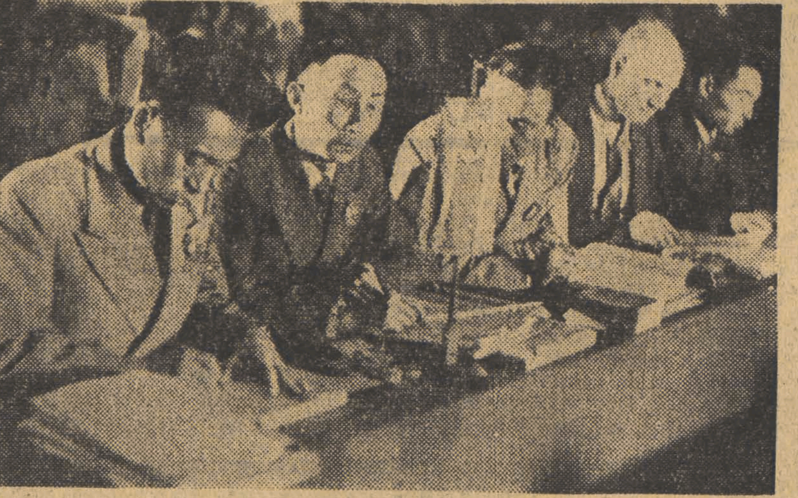
Odbierając sztandar w imieniu prezydium, sekretarz generalny Międzynarodowej Federacji Zw. Nauczycielskich, **Paul Delanoule** wyraził delegacji mongolskiej serdeczne podziękowanie i wyraził pewność, że hasła, wypisane na sztandarze, będą konsekwentnie realizowane przez postępowych nauczycieli całego świata.

Na ręce prezydium nadeszły liczne depesze, m. in. od konferencji nauczycieli w Berlinie i od postępowych nauczycieli zachodnich stref okupacyjnych Niemiec z życzeniami owocnych obrad.

Nauczyciele zachodnich stref okupacyjnych Niemiec wyrażają żal, że przedstawiciele ich nie mogą uczestniczyć w konferencji i zapewniają, że postępowi nauczyciele niemieccy są całkowicie po stronie obozu pokoju i postępu.

Następnie zabierali kolejno głos w dyskusji: **Luksic** (Boliwia), **Artus** (Francja), **Sawic** (Jugosławia), **Sielert** (Niemcy), **Dutnit** (Marokko), **Koubek** (Czechosłowacja), **Kreichel** (Austria) i **Gollan** (Australia).

Po zakończeniu II-go dnia obrad odbył się w godzinach wieczornych wieczór dyskusyjny uczestników konferencji, w którym wzięli udział wiceministrowie Oświaty: **Jabłoński i Klimaszewski.** Delegaci zadawali liczne pytania, dotyczące osiągnięć szkolnictwa w Polsce Ludowej, przeprowadzanych reform, oraz metod demokratyzacji szkolnictwa. Na pytania odpowiadał obszernie wiceminister **Henryk Jabłoński.**



Delegacja północnej Korei na Konferencji Międzynarodowej Federacji Związków Nauczycieli — Caj Chomin, Pak Chenoik i Chon Chesan

Amerykański „styl" wyborczy w Niemczech zachodnich

BERLIN (PAP). Z Frankfurtu donoszą, że we wszystkich miastach zachodnio-niemieckich w czasie wyborów niedzielnych skonsygnowano silne oddziały policji, znajdujące się w stanie ostrego pogotowia.

Radiostacja „Deutschland Sender" (strefa radziecka) donosi, że w Bawarii zanotowano wypadki agresywnych wystąpień żołnierzy amerykańskich w stosunku do członków i sympatyków partii komunistycznej. Agencja ADN przynosi dalsze wiadomości o terrorze, który był stosowany przez władze wobec akcji propagandowej partii komunistycznej, zwłaszcza miało to miejsce na obszarze strefy francuskiej, gdzie żandarmeria w kilku miejscowościach aresztowała kolporterów ulotek partii komunistycznej.

Wybory zakończone zostały o godz. 19. Wyniki będą znane dziś, lub we wtorek.

M. Michajłow

Bojowy przegląd sił młodzieży demokratycznej świata

Festival budapeszteński jest doniosłym wydarzeniem w życiu młodzieży demokratycznej i ma ogromne znaczenie dla dalszego umocnienia jedności młodzieży, zespolenia jej sił do jeszcze bardziej aktywnej walki o pokój, walki przeciwko wojnie, o przyjaźń narodów, o szczęśliwą przyszłość młodego pokolenia.

Festival budapeszteński nabiera szczególnej doniosłości w związku z jego datą, która przypada **w przededniu zwołania Światowego Kongresu Młodzieży.** Kongres ten opracuje wytyczne programu walki postępowych organizacji młodzieżowych, o postęp i pokój.

Festival odbywa się pod hasłem: **„Młodzieży, łącz się! Naprzód, do walki o trwały pokój, o demokrację, o niezawisłość narodów i lepszą przyszłość".**

W festivalu biorą udział przedstawiciele 80 krajów. Program festivalu obejmuje występy zespołów chóralnych i choreograficznych, solistów, wokalistów i instrumentalistów oraz konkursy w wielu dziedzinach sztuki. W ramach festivalu odbędą się wielkie akademickie zawody sportowe w 14 gałęziach sportu. Liczne delegacje przywiozą z sobą filmy i wystawy w celu zapoznania uczestników festivalu z życiem i walką młodzieży wielu krajów.

Przez wiele miesięcy demokratyczna młodzież świata przygotowywała się do festivalu. W kampanii przygotowawczej wzięły udział miliony młodzieńców i dziewcząt. Przyczyniło się to do popularyzacji idei światowego festivalu młodzieży demokratycznej oraz spowodowało wzrost uświadomienia i aktywności młodzieży postępowej.

Po raz pierwszy na festivalu szeroko reprezentowana jest młodzież Wolnych Chin, której delegacja przybyła do Budapesztu w składzie 124 osób. Wśród delegatów jest wielu słynnych bohaterów Chińskiej Armii Ludowej. Na festival przybyła już delegacja młodzieży z północnej Korei w składzie 45 osób. Liczną reprezentację przysłała młodzież Mongolskiej Republiki Ludowej, której przedstawicielami są przodownicy pracy — robotnicy, pracownicy umysłowi, hodowcy bydła, studenci.

Energicznie przygotowała się do festivalu postępowa młodzież włoska. Na terenie Włoch odbyły się masowe wiece i zebrania, poświęcone Świętu Młodzieży w Budapeszcie.

Młodzi demokraci francuscy uważają festival za bojowy przegląd sił młodzieży postępowej. Mimo, że zarobki młodzieży francuskiej nie wystarczają na pokrycie najelementarniejszych potrzeb, młodzi robotnicy francuscy zebrali **około 400 tysięcy** franków na fundusz pomocy dla młodzieży Vietnamu, Algieru i Tunisu, aby mogła ona wziąć udział w festivalu.

W Ameryce przygotowania do festivalu znajdowały się w rękach organizacji „Młodzież Amerykańska w Walce o Wolność na Świecie" oraz „Komitet Międzynarodowej Współpracy Studentów", które utworzyły komitet organizacyjny, zajmujący się przygotowaniami do festivalu. Młodzież amerykańska przygotowała się do festivalu w trudnych warunkach. Gdyby nie przeszkody ze strony reakcjonistów amerykańskich, **demokratyczna młodzieży Stanów Zjednoczonych wydelegowałaby do Budapesztu znacznie większą ilość uczestników.**

W Niemczech coraz większą popularnością wśród młodzieży demokratycznej cieszy się „Związek Wolnej Młodzieży Niemieckiej". Niedawno odbył się zjazd członków związku, na którym wobec zbliżającego się festivalu i kongresu młodzieży postanowiono wciągnąć do szeregów związku dziesiątki tysięcy nowych członków.

Idee światowego festivalu młodzieży demokratycznej cieszą się wielką popularnością i poparciem **młodzieży krajów kolonialnych i zależnych. Mimo represji rządu indyjskiego organizacje młodzieży demokratycznej wysłały na festival swoich delegatów. W Vienamie prowadzi się zakrojoną na szeroką skalę kampanię popularyzacji międzynarodowego ruchu młodzieży demokratycznej.** W kraju odbyły się liczne zebrania i wiece młodzieży.

Do festivalu przygotowała się również **młodzież Indonezji, Malajów, Tunisu** i innych krajów.

Na ręce komitetu organizacyjnego festivalu napływają codziennie liczne listy, depesze powitalne oraz gratulacje od rozmaitych organizacji i poszczególnych osób.

Festival młodzieży demokratycznej wzbudził nienawiść i wściekłość podżegaczy wojennych — dławicieli wolności narodów. Reakcjoniści anglo-amerykańscy i wiernopoddańcza im sprzedajna prasa oczerniają zdając sobie sprawę, jaką imponującą manifestację sił młodego pokolenia jest festival młodzieży demokratycznej.

Młodzież Związku Radzieckiego zawsze kroczyła w pierwszych szeregach międzynarodowego ruchu młodzieży demokratycznej. Jest rzeczą zrozumiałą, że antyfaszystowski komitet młodzieży radzieckiej, reprezentującej na festivalu młodzież swego kraju, poparł gorąco ideę przeprowadzenia festivalu.

Delegacja radziecka na festival liczy przeszło 600 osób. W skład jej wchodzą: młodzieżowy chór Fabryki Samochodów im. Stalina, grupa baletowa Państwowego Akademickiego Teatru Wielkiego, młodzi artyści republik związkowych, amatorski zespół artystyczny uczniów **szkół rezerw** pracy, orkiestra symfoniczna oraz liczna grupa sportowców.

Za swój cel delegacja radziecka uważa godne reprezentowanie na festivalu młodzieży ZSRR — kraju, który jest potężną opoką pokoju i demokracji na całym świecie, gwiazdą przewodnią, wskazującą całej ludzkości drogę do wolności i szczęścia.

Przedstawiciele młodzieży radzieckiej zademonstrują na festivalu dorobek kultury radzieckiej — narodowej w formie i socjalistycznej w treści. Delegacja młodzieży radzieckiej zapozna uczestników festivalu z życiem i pracą młodzieży radzieckiej, z sukcesami w budowaniu społeczeństwa komunistycznego, które osiągnął naród radziecki pod kierownictwem wielkiego Stalina.

Delegacja młodzieży radzieckiej dołoży wszelkich starań, aby przez swój udział w festivalu jak najwydatniej dopomóc w dziele dalszego scementowania jedności sił demokratycznych młodzieży i zespolenia jej w walce o pokój, honor i niezawisłość narodów.

Ojczyzna radziecka jest niewyczerpaną skarbnicą talentów. Delegacja młodzieży radzieckiej pokaże na festivalu, **jakie ogromne dobrodziejstwa stały się udziałem młodzieży kraju socjalizmu w wyniku zwycięstwa Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Listopadowej oraz jaką gorącą miłością i troską otacza partia komunistyczna, rząd radziecki i towarzysz Stalin młode pokolenie budowniczych społeczeństwa komunistycznego.**

Nie ulega wątpliwości, że festival demokratycznej młodzieży świata przerodzi się w potężną manifestację nieugiętej woli młodego pokolenia, jego gotowości walki o pokój. Festival wykaże imperialistom anglo-amerykańskim, że przyszłość należy do sił demokracji i postępu. **Ani młodzież, ani cała ludzkość pracująca nie chcą wojny, nie chcą być mięsem armatnim w rękach rozpasanych podżegaczy wojennych. Młodzież wraz ze wszystkimi narodami w jednolitym, zwartym froncie bierze udział w walce o pokój, o demokrację, o niezawisłość narodów i o swoją świetlaną przyszłość.**

Postępowa młodzież świata zwraca swe spojrzenia w stronę wielkiego Związku Radzieckiego, w którym widzi niezachwianą opokę prawdziwej demokracji i trwałego pokoju na świecie.

Rada podżegaczy wojennych i zdrajców ruchu robotniczego



„Przybytkiem gadulstwa" nazwało jedno z pism brytyjskich tak zwaną „Rade Europy", która rozpoczęła kilka dni temu posiedzenie w Strassburgu. Jak wiadomo, „Rada Europy" składa się z „parlamentu", do którego wchodzą przedstawiciele reakcyjnych stronnictw politycznych 10 krajów zachodnio - europejskich — i z „komitetu ministrów", w którym uczestniczą przedstawiciele rządów tychże krajów.

Łącznie obie te instytucje są zaiste gabinetem... osobliwości, prezentując piękną kolekcję zawodowych podżegaczy wojennych i „socjalistycznych" zdrajców ruchu robotniczego. **Obok Churchilla, który jest niekoronowanym królem owej imprezy, zasiada Spaak, obok Bevina — Schuman, de Valera i inni.** Prasa brytyjska nie usiłuje nawet ukryć faktu, iż **„Rada zawdzięcza swoje istnienie uporowi i woli kilku jednostek raczej aniżeli zbiorowej woli mas".** Ton prasy brytyjskiej nie odznacza się w stosunku do „Rady Europy" optymizmem. „Manchester Guardian" twierdzi, że „nowa struktura europejska spoczywa na fundamentach zdradzających rozłam" a „Times" powątpiewa, **„czy ktokolwiek potrafi wymyśleć procedurę, która byłaby do przyjęcia a co więcej — zrozumiała dla wszystkich delegatów w Strassburgu".** I tak jest rzeczywiście.

Przede wszystkim więc na wstępie w „komitecie" wnioskowi Bevina, aby „Rada" zajmowała się sprecyzowaniem praw człowieka, sprzeciwił się w imieniu Francji — Schuman i **wniosek upadł. Irlandia w osobie de Valery zaatakowała** Wielką Brytanię, domagając się niepodległości dla całej wyspy irlandzkiej. **Wielka Brytania z kolei sprzeciwia się przyjęciu do „Rady" Grecji i Turcji,** uważając, że „należy się trzymać granic rozsądku i geografii" — jak pisze „Times". Jednym słowem, stwierdza „Daily Express", **„nie ma takiej sprawy, co do której państwa europejskie miałyby całkowitą jedność poglądów"...**

Zadać więc można pytanie: skoro tak mało jest widoków na powodzenie **„przybytku gadulstwa"** — poco się go w tak śpiesznym tempie buduje? Odpowiedź na to słuszne pytanie daje sprawa Niemiec.. Publicysta francuski Pertinax pisze: **„Rada Europy ma wszelkie możliwości** *by patronować powrotowi Niemiec* **Zachodnich do rodziny europejskiej"** Dlatego Rada obraduje w Strassburgu, bo to **„na pograniczu teutońskiej i łacińskiej kultury"** — a **Churchill ma już przygotowany wniosek o przyjęcie do „Rady" Zachodnich Niemiec, skoro tylko zostanie tam utworzony rząd" — wniosek, solidarnie poparty przez Bevina,** a skrytykowany — **w formie zresztą niegroźnej — przez przedstawiciela Francji, Herriota.**

Wątpliwe jednak, czy uda się Francji storpedować ten wniosek. Przez usta bowiem Bevina i Churchilla przemawia ten sam głos — „Głos Ameryki".

Przyjrzyjmy się, jakich to Niemców wpuścić chcą do europejskich „salonów" Churchill i Bevin na rozkaz Waszyngtonu kuchennymi schodami strassburskiej „Rady".

POZOSTAŃ WIERNY ADOLFOWI

Są to oczywiście Niemcy Schumachera, Adenauera — Niemcy „Adolf Bleibtreu", jak podpisuje się jeden z zachodnio - niemieckich reakcyjnych publicystów, czyli „pozostań wierny Adolfowi". W tych Niemczech tworzy się z rozkazu angielskiej administracji tak zwane **„rezerwy policji"**, do których przyjęci być mogą jedynie byli członkowie partii hitlerowskiej, pozostający w służbie policyjnej do 1945 r. Zapewnia się im przy tym **automatyczną denazyfikację i przywrócenie dawnych stopni służbowych.**

W tych też Niemczech **wszystkie partie prawicowe czynią wszystko co mogą, dla pozyskania głosów wyborców w odbytych wczoraj wyborach do marionetkowego „parlamentu" w Bonn.** Najłatwiejszą jest oczywiście demagogia. A więc fajerwerki „ataków na zachodnie władze okupacyjne", którymi dla przyzwoitości martwią się Anglicy i Francuzi.

Ale przede wszystkim — ataki na Związek Radziecki i na Polskę. W Holsztynie „Radykalna Partia Wolności" — żąda granicy Niemiec na wschodzie... z roku 1914, Partia Chrześcijańsko - Demokratyczna - (CDU) rozlepia plakaty z mapą Niemiec w granicach roku 1938, konkurencyjna zaś — schumacherowska SPD głosi: „Wysiedleńcy, nie głosujcie na katolickie CDU, a na SPD, bo partia ta wywalczy wam powrót".

Dr. Edert z Bloku Niemieckiego oświadcza: „największą zbrodnią wojny było wygnanie Niemców z naszych ziem wschodnich", w Hamburgu kandydat CDU Scharenberg zapowiada: „Niemcy, jeśli chodzi o odebranie Polsce ich ziemi, gotowi są wziąć udział w wojnie". Von Thadden, kandydat Partii Niemieckiej prawicy rzuca hasło: „Niemcy potrzebują fuehrera bardziej niż kiedykolwiek. Niemcy potrzebują człowieka silnej ręki!" Jednym słowem, **do kolekcji brakuje tylko — Hitlera!**

W parafii Złotogłowice – powiat Nysa...

Ksiądz Franciszek Bardzik — kapłan i patriota

„Życie Warszawy" zamieszcza w numerze z dnia 14 bm. następującą sylwetkę kapłana - patrioty.

Ks. dr. Franciszek Bardzik jest proboszczem parafii Złotogłowice, pow. nyskiego. Właściwie popełniamy tu od razu wyraźną nieścisłość, gdyż formalnie ks. Bardzik nie jest proboszczem, mimo że lud parafialny i władze tym tytułem obdarzają go stale. Proboszczem parafii Złotogłowice jest niejaki ks. Firlinger, który obecnie bawi w jednej z zachodnich stref okupacyjnych i zapewne, jak był, tak i jest — zawziętym niemieckim reakcjonistą i przysięgłym wrogiem polskości.

Ks. dr Bardzik jest tylko administratorem swojej parafii, gdyż taką jest wola Watykanu. Nie potrzeba wyjaśniać, jakie to ma znaczenie nie tylko dla parafian, nie tylko dla całej rzeszy wiernych, ale i dla samego ks. Bardzika.

Ks. dr Bardzik urodził się na Rzeszowszczyźnie w rodzinie biednego chłopa Dzięki usilnym staraniom i wytężonej pracy nad sobą ukończył studia wyższe, uzyskując stopień doktorski. Jakiś czas był dyrektorem gimnazjum w Strzyżowie. Lecz jego stanowisko w sprawie położenia chłopów w Polsce i dążenie do wprowadzenia w życie zapowiedzianej przez Sejm ustawy o reformie rolnej, ściągnęły niełaskę władz sanacyjnych na tego księdza - demokratę, skutkiem czego przerzucony został na stanowisko katechety w jednej ze szkół Łańcuta.

A GDY STANĄŁ W OBRONIE FORNALA

Zdarzyło się ks. Bardzikowi, że musiał wziąć w obronę pewnego fornala, który przesłużywszy wiernie 19 lat na jednym z folwarków hr. Potockiego, na skutek zwolnienia znalazł się wraz z gromadką dzieci w obliczu śmierci głodowej. W r. 1934 ks. Bardzki otrzymuje probostwo w Kamienicy pod Łańcutem. Gdy się o tym dowiedział hrabia, wymógł na kurii odebranie probostwa nowemu proboszczowi. Ks. Bardzik musiał opuścić swoją nową placówkę, a następnie na skutek niełaski biskupa przenieść się na stanowisko wikarego do jednej z tarnowskich parafii.

Po roku 1939, spadły na ks. Bardzika prześladowania ze strony okupanta. Po rozstrzelaniu brata przez Gestapo ksiądz musiał uchodzić z Rzeszowszczyzny. Ścigany dalej przez SS i UPA przebywał w okolicach Drohobycza i tam wyzwolony został przez oddziały Armii Czerwonej. Ks. Bardzik wspomina żywo ten moment, kiedy obdarty z wszelkiego mienia i wygłodniały napotkał czołówkę radzieckiej ofensywy. Przywitano księdza jak najserdeczniej, a jeden z żołnierzy żegnając się, wręczył mu swoją żelazną porcję.

W r. 1945, jako repatriant ks. Bardzik przybywa ze swoimi parafianami do Złotogłowic. Pierwszym zadaniem, jakie stanęło tutaj przed ludźmi była odbudowa i zakładanie życia od podstaw. Były to trudne i pełne trosk chwile. Prawda, że ze strony władz nie brakło pomocy i zachęty, lecz za to zewsząd, z wrogich środowisk, szły słuchy, że nie warto dzieła poczynać. Wtedy, dając przykład wsi ks. Bardzik stanął do odbudowy kościoła i usuwania zniszczeń. Jego patriotyczne stanowisko znalazło naśladowców, za nim poszli inni. Polskość odradzała się szybko na terenie jego parafii.

SUMIENIE KSIĘDZA

Ale i ciosy nie przestały spadać na tę odrodzoną polskość. Raz po raz do tych ziem dochodził odgłos papieskich wypowiedzi. Papież mówił do biskupów niemieckich, papież błogosławił Niemcom, brał ich w swoją „ojcowską" opiekę, papież, który nigdy nie przemówił w Polsce, do wiernych po polsku, przemówił do Niemców — po niemiecku. Wreszcie Watykan występuje teraz z groźbą ekskomuniki, jak gdyby odbudowa podjęta wspólnym wysiłkiem narodu była zbrodnią przeciwko wierze, jak gdyby współpraca patriotów zniszczonego kraju godziła w moralność.

Ks. Bardzik nie mógł stać z dala od tych wypadków. Sumienie kapłana i patrioty nakazywało mu przedstawić swoim parafianom, że słowo z ust papieża obowiązuje wiernych tylko wtedy, kiedy dotyczy zagadnień i treści wiary; że w swych antypolskich wystąpieniach do Niemców jako zwolennik anglosaskiej polityki papież reprezentuje osobę prywatną, a w takich sprawach papież może się mylić i nie ma prawa żądać od wiernych posłuchu.

Lecz sprawa wystąpień papieskich sprowadza się nie tylko do ich oceny z punktu widzenia prawa i dogmatu wiary. Toteż występując niedawno na zebraniu Gminnej Rady Narodowej w Złotogłowicach ks. Bardzik oświadczył:

— „Jestem przekonany, że groźba Watykanu nie wejdzie u nas w życie. Jako Polak nie mogę się zgodzić z wystąpieniem Watykanu i spodziewam się, że o ile taka uchwała zapadnie, duchowieństwo oprze się jej. Jestem także przekonany, że nasze duchowieństwo poprze wysiłek rządu i mas ludowych w kraju, i że ustosunkuje się przychylnie do rządowego oświadczenia w tej sprawie".

Niewątpliwie takie i tylko takie może być stanowisko każdego kapłana Polaka i patrioty.

Antoni Kopeć.

Na łódzkich ekranach

Moskwa żegna Georgi Dymitrowa

W łódzkim kinie **„Aktualności"** przy ul. Daszyńskiego 2, wyświetlany jest od kilku dni film pt. **„Moskwa żegna Georgi Dymitrowa".** Jest to fragment wielkiego filmu, który ma ukazać światu **ostatnią drogę wielkiego bojownika sprawy robotniczej, którego imię związane jest na zawsze z wielkim odcinkiem historii ostatnich dziesięcioleci.**

Film jest prosty a jednocześnie wstrząsający w swym wyrazie. Trumna tonąca w kwiatach i wieńcach — stoi pośrodku Sali Kolumnowej pałacu Związków Zawodowych w Moskwie. Przed trumną zmieniają się warty. Najbliżsi — współpracownicy, towarzysze — czuwają przy Nim. Przed trumną przesuwa się powoli długi szereg mieszkańców Moskwy. Idą robotnicy, żołnierze, uczniowie, studenci. Ludzie prosto od warsztatów, od biurek. Kobiety, mężczyźni niosą na rękach dzieci — ukazując im Człowieka - Bojownika, leżącego wśród stosów żywego kwiecia.

Milczący korowód przesuwa się przez cały dzień. Zmierzch i noc zapada nad miastem, ale długi szereg ludzi nie ma końca.

Trzeba widzieć te twarze — wśród niemej ciszy, rzucające ostatnie spojrzenie zapłakanych oczu ku temu, dla którego stolica ZSRR — była drugą matką. To już nie prosta ciekawość przygodnych widzów — to żal serdeczny po kimś bardzo bliskim, to rozpacz po stracie brata, towarzysza bojów.

A gdy nadeszła chwila odjazdu na dworzec kolejowy — znów cała Moskwa wyległa na ulice. Przy dźwiękach marsza żałobnego Chopina żegnała stolica narodów radzieckich Georgi Dymitrowa, który tu był znany przez każde dziecko. Żegnał go lud cały w takim nastroju powagi i serdecznej żałoby, że widzom oglądającym obraz również łzy płyną z oczu.

* * *

O filmie, trzeba przyznać, nie powiadomiono w należyty sposób łódzkiego świata pracy. Maleńkie ogłoszenie w witrynie kina aktualności — to mało. Film ten chcieliby przecież ujrzeć **wszyscy robotnicy Łodzi.** Rady Zakładowe i koła partyjne winny więc zorganizować specjalne pokazy dla załóg fabrycznych.

Jest to konieczne również z tego względu, że ostatni program kina aktualności przynosi również **wspaniały reportaż filmowy z otwarcia Trasy W—Z.** Nie każdy ma możność ujrzenia tego cudu polskiej pracy — naocznie, więc film spełniłby tutaj olbrzymie zadanie, ukazując jak najszerszym masom to wielkie dzieło narodu polskiego, które napawa radością i dumą każdego Polaka.

H. Rudnicki.

Wieści z ZSRR

MŁODZI SPECJALIŚCI JADĄ NA DALEKI WSCHÓD

W dniu 11 bm. przybyła do Chabarowska duża grupa młodych lekarzy, którzy ukończyli instytuty medyczne w Moskwie, Taszkencie, Astrachaniu, Gorkim oraz Irkucki Instytut Medyczny.

Większość młodych specjalistów będzie skierowana do pracy w instytucjach leczniczych Kamczatki, Czukotki, Kołymy oraz obwodu Niżnie-Amurskiego. Na tereny te wyjechało również 200 młodych nauczycieli.

SPRZEDAŻ KSIĄŻEK W AUŁACH

W obwodzie Tałdy-Kurgańskim zorganizowano objazdowe kioski księgarskie. Obecnie można kupić książkę w aule, w polu, a nawet na odległych łąkach, na których wypasa się latem bydło. W ciągu bieżącego roku kołchoźnicy nabyli książek na sumę 180 tysięcy rubli. Biblioteczki indywidualne — kupowane najchętniej — nabyło 11 tysięcy kołchoźników. 600 takich bibliotek rozeszło się wśród pastuchów, pracujących na odległych pastwiskach.

Sycylia budzi się

W małym miasteczku na Sycylii, San Michele de Gaureria, odbyły się niedawno wybory. 60 proc. głosów padło w tych wyborach na komunistów, o 20 procent więcej głosów niż podczas wyborów powszechnych, które odbyły się we Włoszech w kwietniu 1948 r. Jest to wynik pouczający, którego znaczenie przekracza ramy stosunków politycznych istniejących w przytoczonej miejscowości.

Trzeba sobie uprzytomnić, czym jest Sycylia. **Blisko czteromilionowa ludność tej wyspy żyje przeważnie z rolnictwa.** A w rolnictwie panują jeszcze stosunki **półfeodalne.** Tylko dwadzieścia kilka procent ludności rolniczej posiada jakąś własność ziemską. Ogromna większość tej ludności, ponad 60 procent, to robotnicy rolni, pracujący i żyjący w warunkach nieludzkiego wyzysku i ucisku ze strony właścicieli ogromnych majątków ziemskich, t. zw. latyfundiów.

W służbie obszarników znajdują się t. zw. mafie, organizowane przez nich **terrorystyczne kliki,** okrutnie rozprawiające się z każdym **przejawem protestu ze strony biednych chłopów i robotników rolnych.** Warto przypomnieć, że podczas kampanii wyborczej w 1948 r. **mafie zamordowały kilkudziesięciu działaczy chłopskich i związkowych za to, że nawoływali do głosowania wówczas na demokratyczny front ludowy.**

Inną wielką siłą na Sycylii jest Kościół katolicki. Przedstawiciele Kościoła od wieków działają w tym zacofanym kraju nad utrzymaniem **półpańszczyźnianych stosunków, wykorzystując religijność ludności, analfabetyzm i ciemnotę.**

I oto ta Sycylia powoli się budzi i wychodzi z mroków średniowiecza. Już w 1948 r. podczas wyborów powszechnych we wspomnianej wyżej miejscowości komuniści zebrali 40 proc. głosów. W tym samym czasie chadecja, partia Watykanu zebrała 60 procent głosów.

W ciągu półtora roku, które minęły, ludność sycylijska nagromadziła dalsze doświadczenia. **Przekonała się** ona o wartości przyrzeczeń chadecji, służącej obszarnikom, Watykanowi i Waszyngtonowi. Pod wpływem planu Marshalla, na Sycylii jak i w całych Włoszech wzrosło bezrobocie, nędza, wzrosły podatki, potrzebne na pokrycie zbrojeń. Włochy przystąpiły przecież do paktu atlantyckiego.

Naród włoski burzy się. Strajki i demonstracje są na porządku dziennym. **Miliony podpisów zebrano we Włoszech na petycjach przeciwko paktowi atlantyckiemu. Mimo terroru i prześladowań wzrastają bezustannie wpływy włoskiej partii komunistycznej.**

Ameryka i jej sojusznik Watykan z niepokojem obserwuja rozwój sił postępu we Włoszech. Zdaniem amerykańskiego dziennika „New York Times" uchwała papieża o ekskomunice powzięta została m. in. pod kątem widzenia walki z włoskim ruchem robotniczym. **Watykan sięgnął po swą średniowieczną broń ekskomuniki.**

Broń ta okazała się tępa i nieskuteczna. Świadczą o tym między innymi i wyniki wyborów w małym miasteczku sycylijskim. Mimo groźby ekskomuniki, która zawisła nad głowami mieszkańców San Michele de Gaureria w ogromnej większości ludzi głęboko wierzących i religijnych, **60 procent oddało swe głosy na komunistów, wypróbowanych obrońców interesów ludzi pracy.**

Zwycięstwo komunistów na Sycylii to jeszcze jeden dowód słabości reakcji, kruchości jej podstaw. Ekskomunika, którą Rzym hojnie szafował w przeszłości, nie zatrzymała biegu dziejów. Tylko watykańscy zaślepieńcy mogli przypuszczać, że inaczej będzie w naszych czasach. O tym że są w błędzie powiedzieli im między innymi sycylijscy chłopi.

J. C.

JAK ŁÓDŹ SPĘDZIŁA PIERWSZY DZIEŃ WYPOCZYNKU i ZABAWY

Pogoda w sercach — to grunt!

Deszcz łodzian nie odstraszy

Załogi fabryczne masowo wyjechały na wycieczki

Niedzielny poranek wstał chmurny i wilgotny od rosy. Mimo jednak wiszącego w powietrzu deszczu, już od wczesnych godzin porannych ulicami miasta mknęły wyładowane ciężarówki, wiozące robotników na wczasy niedzielne.

Samochody udekorowane transparentami, chorągiewkami i zielenią rozbrzmiewają wesołym śpiewem. Udaje się nam złapać tuż przed odjazdem jeszcze kilka wycieczek. Robotnicy PZPB Nr 2 udają się na dwudniową wycieczkę do wsi Regnów i Lubań w powiecie rawskim, zabierając ze sobą orkiestrę. Wesoło będzie na wiejskiej zabawie. Z orkiestrą także wyrusza do Izabelowa około stuosobowa wycieczka PZPB Nr 5. Dzielni strażacy z WIMY przygrywać będą skoczne oberki i kujawiaki na dożynkowej zabawie.

Przed kasami podmiejskimi na Piotrkowskiej duża grupa robotników ładuje się do potężnych Studebackerów.

— Jedziemy do Warszawy!

* * *

Objeżdżamy w pośpiechu łódzkie dworce kolejowe. Jest za 5 minut 8-ma, za chwilę wyruszą do Warszawy popularne pociągi „Orbisu". Na Chojnach długi wąż wagonów wypełniają w większości robotnicy z PZPB Nr 1. Wraz z nimi jedzie także wycieczka z „bawełnianej siedemnastki", razem około 1000 osób.

Z dworca Łódź-Fabryczna wyjeżdża na obejrzenie Trasy W—Z ponad 1700 łódzkich włókniarzy z różnych fabryk. Wśród nich znalazła się grupa chłopów ze wsi Bąków pod Łowiczem, bawiąca w gościnie u załogi Ośrodka Konfekcyjnego Nr. 4. Następnego dnia szwaczki z „czwórki" udadzą się z rewizytą do Bąkowa.

Przed kasami podmiejskimi na dworcu Łódź Kaliska przeszło stumetrowe kolejki. To luźni wycieczkowicze wybierają się do Grotnik i Kolumny. Nie odstrasza nikogo mżący monotonnie „kapuśniaczek".

* * *

Do godziny 8-ej przepuściliśmy już ponad 50 samochodów z wycieczkami — mówi wesoło uśmiechnięty „obywatel władza" na punkcie kontrolnym przy szosie warszawskiej. Wszyscy jadą na Trasę W — Z! Przejeżdżały koło nas wycieczki wielu fabryk łódzkich, Zarządu Miejskiego, Komendy MO, Pabianic a nawet wycieczka z Wielunia. Nigdy nie mieliśmy tyle pracy, co dziś!

Wracamy do miasta. Po drodze mija nas otwarta ciężarówka, pełna młodzieży.

— Nie straszny dla nas burzy czas! — śpiewają ZMP-owcy. Istotnie, naprzekór kiepskiej pogodzie łodzianie masowo wyruszają na wczasy niedzielne.

Wesołej zabawy!

Kar.

Gwar i śmiech w Alejach Kościuszki

Najmłodsi zawodnicy na starcie

Wyścigi dzieci na rowerach i hulajnogach

Gwar rozbrzmiewa dokoła. Już na godzinę przed zapowiedzianymi **wyścigami dzieci na rowerkach i hulajnogach,** w Alejach Kościuszki pomiędzy ul. Andrzeja i Zamenhofa gromadzą się tłumy publiczności i zbierają młodociani zawodnicy. Z każdą minutą podniecenie wzrasta, zarówno wśród publiczności — rodzin i kolegów startujących, jak i wśród zawodników. Ostatnie treningi...

— No, sprobujemy jeszcze raz, kto pierwszy.

Na szarym asfalcie zręcznie wy-



mijają się maleńkie rowerki i hulajnogi. Wśród zawodników rej wodzą oczywiście chłopcy. Dziewczynki nieco onieśmielone stoją na uboczu. Wreszcie godzina 11 minut 10. Pierwsza grupa najmłodszych miłośników hulajnogi — do startu! Organizatorzy biegu, członkowie zarządu ŁOZKol umieszczają dzieciom na plecach numery.

Zdobywcy II-go i III-go miejsca zachowali więcej zimnej krwi.

— Ja się nazywam Wojtuś Łysak!

— A ja Czesława Comrzyńska — dodaje maleńka dziewczynka.

— Czy jesteś zadowolona ze zwycięstwa?

— Nie bardzo — odpowiada dziewczynka, — bo chłopaki mnie przegonili. Ale im nie daruję, jeszcze nie raz ich wyprzedzę!



„Duży" mistrz Jerzy Bek w otoczeniu młodocianych „mistrzów".

— Patrz, jak na prawdziwych wyścigach! — mówi zachwycony Jurek do swego kolegi.

— Raz, dwa, trzy. Rozbrzmiał dźwięk gongu...

Entuzjazm i zapał zawodników udziela się publiczności.

— Prędzej, prędzej, śpiesz się!

— Ju-rek, Ka-zik, Wła-dek...

I właśnie Władek przybywa pierwszy na metę. Ma lat pięć i, otoczony przez reporterów i fotografów, po prostu zapomniał swego nazwiska. Sytuację ratuje ojciec, który podpowiada zwycięzcy.

— No, powtórz, nazywasz się Władysław Karnacki.



Zwycięzca w[illegible]gu rowerów [illegible]oło wych, 6-letni Zdzisio Masarek, który oprócz I nagrody w postaci roweru, otrzymał od „dużego" mistrza Polski, Jerzego Beka, żeton, zdobyty przezeń w pierwszych zawodach w jego życiu.

Drugi etap wyścigów to **biegi na hulajnogach dla dzieci starszych,** a następnie **wyścigi na rowerach trzykołowych.** Duża ilość zawodników nie pozwala na wspólny start. A więc półfinały i finały. Publiczności coraz więcej, a co gorsza, część z niej jest nieco niesforna. Funkcjonariusze Milicji Obywatelskiej zdają egzamin energii i uprzejmości na 5-tkę!

— Proszę się usunąć.

Ojcowie i matki są uparci, biegają obok dzieci, gdyż „muszą".

Bo, jak już to raz zdarzyło się w poprzednich biegach, zawodniczka rozmyśliła się i w połowie drogi zmieniła kierunek biegu.

Wyścigi dobiegają końca. Zbliża się najbardziej uroczysta chwila — **rozdanie nagród.**

— Nadjechało auto z nagrodami! — szmer przechodzi przez zebrany tłum. Zwycięzcy ustawili się przed gmachem Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych. Padają nazwiska wyróżnionych. Pierwszych pięciu zawodników z każdego biegu otrzymuje nagrody. Hulajnogi rowery, książki i cukierki oczekują już w pogotowiu. Ale obok tego i medal — prawdziwy medal. To **mistrz kolarski Polski, Jerzy Bek, ofiarował pierwszą, otrzymaną przez siebie nagrodę, zwycięzcy finału wyścigów na rowerach trzykołowych.**

Maleńki **6-letni Zdzisław Masarek** trzyma w ręce medal. Uśmiech szczęścia rozjaśnia jego ogorzałą buzię.

R. Sch.

Dyżury aptek

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki:

Piotrkowska 95 — Bartoszewski, Rokicińska 53 — Czyński, Zgierska 63 — Dancerowa, Plac Wolności 2 — Rowińska-Koprowska, Nowotki 91 — Stanielewicz, Rzgowska 51 — Siniecka, Gdańska 23 — Borkowski.

Sztuka bliska odczuciom prostego człowieka

Otwarcie Wystawy Grafiki Meksykańskiej

W dniu wczorajszym wieczorem dokonał tow. Bugajski w Miejskim Ośrodku Propagandy Sztuki otwarcia **Wystawy Grafiki Meksykańskiej,** urządzonej staraniem Wydziału Kultury i Sztuki Zarządu Miejskiego. W trzech salach zostały zgromadzone litografie, drzeworyty, — dzieła artystów meksykańskich, zrzeszonych w „Taller de Grafica Popular" — w Warsztacie Grafiki Ludowej. Grupa ta, na której czele stoją Leopold Mendez, Louis Arenal, Pablo O'Higgins, Albred Zalce nawiązała do tradycji rewolucyjnej przeszłości grafików meksykańskich i twórczość swą oddała na usługi najszerszych rzesz ludowych.

Członkami „Warsztatu" są ludzie, należący do różnych ugrupowań politycznych i bezpartyjni. Łączy ich dążenie do utrzymania twórczości, przystępnej dla klasy robotniczej, twórczości w całym tego słowa znaczeniu — ludowej. Graficy meksykańscy, których dzieła oglądamy na wystawie, żyją nie tylko problemami swego kraju, ale i całego świata. Obok prac o tematyce, obrazującej życie szarego Meksykańczyka, człowieka pracy, obok portretu, szereg dzieł poświęconych jest zagadnieniom czysto politycznej natury. Leopold Mendes twórca tej grupy, w deklaracji programowej powiedział: **„Nasza grupa potępia faszyzm rodzimy i obcy, imperializm anglo-amerykański i podżegaczy do nowej wojny. Nasza grupa — stwierdzam to z całą dumą — zdobyła sobie miłość i szacunek uświadomionej części klasy pracującej i postępowej inteligencji Meksyku".**

Dla naszej publiczności tematy dzieł plastyków meksykańskich są niezwykle bliskie i zrozumiałe, dotyczą bowiem spraw, które pod naszym niebem przełamują się tak samo w naszej psychice, jak i wśród ludzi południa. Formą wyrazu litografii i afiszów, wielu drzeworytów, jest również i satyra polityczna. **Dzieła te przemawiają do wyobraźni mas silniej, niż najmocniejszy manifest polityczny. Spojrzenie twórców na rzeczywistość dnia codziennego jest wybitnie klasowe.** Widzą oni wroga w trustach, papiestwie, faszyźmie, ucisku kapitalisty.

Wystawa grafiki meksykańskiej jest dla nas potwierdzeniem tezy, że wysoki poziom artystyczny i mistrzostwo formy może iść w parze z tematyką bliską masie odbiorców sztuki.

Wystarczy przejrzeć katalog wystawy, by zdać sobie sprawę, że krąg zainteresowań członków grupy Warsztatu Grafiki Ludowej obejmuje zagadnienia bliskie ludziom pracy. „Śniadanie robotników", „Praczki", „Nauczycielu, samotnie trwaj na stanowisku", „Groźba nad Meksykiem", „Krwawy pot", „Kobieta-pułkownik", „Gazeciarze", „Po bombardowaniu", „Bomba atomowa", „Katownia", „Zamordowani rolnicy", „Wyzyskiwacze ludu", „Duchowieństwo i prasa" — oto niektóre tytuły.

Wystawę grafiki meksykańskiej powinnyby zwiedzić załogi robotnicze naszych fabryk, uczniowie szkół, inteligencja pracująca, wszyscy ludzie pracy. Dzieła tu umieszczone są bliskie i dostępne dla najszerszych mas. Żywotne dla robotnika Meksyku, dotrą łatwo i do świadomości polskiego świata pracy. Kierownictwu świetlic łódzkich przybywa nowy wdzięczny teren pracy organizowanie wycieczek na otwartą w Parku Sienkiewicza **Wystawę Grafiki Meksykańskiej.**

I. Kawczakowa.

Helenów rozbrzmiewa radością i weselem

Pierwszy dzień **wielkiej zabawy Polskiego Radia w Helenowie** wypadł nadzwyczaj udatnie.

Tłumy ludzi ściągały już od rana do parku helenowskiego, gdzie od godziny 11-tej przed południem występowali na estradzie znani artyści scen łódzkich: Hanka Bielicka, Jerzy Duszyński, Franciszka Leszczyńska, Jerzy Darski i inni, wywołując swymi piosenkami i odgrywanymi skeczami huragany śmiechu i żywiołowe oklaski zgromadzonej publiczności.

O godzinie 16-tej rozpoczęły się **gry i zabawy dla dzieci:** wyścig z *jajkiem* na łyżce, „sztafeta kartoflowa", oraz inne próby zręczności młodocianych łodzian, nagradzane wielkimi paczkami słodyczy.

Po zabawach dla dzieci zaczęły się **tańce.** Helenów był przepełniony — tłumy ludzi napływały ciągle. Wesołe dźwięki polek, walczyków i oberków ścigały coraz to więcej ludzi.

Tańce pod drzewami i w „muszli" ogrodowej znalazły tłumy zwolenników.

Jeśli do tego dodamy, że o obfite zaopatrzenie bufetów postarały się PSS i PCH oraz że bawiącym się dopisywał znakomity humor, będziemy mieli obraz zabawy Polskiego Radia w Helenowie. Obraz, coprawda niekompletny — trzeba było tam być i potańczyć, zobaczyć, jak beztrosko i ochoczo bawią się ludzie, aby osądzić przyjemność takiej ogrodowej zabawy.

Dla tych, którzy nie byli wczoraj w Helenowie, podajemy na pociechę, że i w dniu dzisiejszym park helenowski będzie miejscem podobnej urozmaiconej zabawy.

Od godz. 11 do 22 przygrywać będzie orkiestra Edwarda Ciukszy, odbędą się również, jak w dniu wczorajszym, występy artystyczne i zorganizowane zostaną gry dla dzieci.

A więc wszyscy, młodzież i starsi, idą dziś do Helenowa na zabawę Polskiego Radia!

Ubawimy się tam świetnie i doskonale spędzimy dzisiejszy wolny od pracy dzień.

Występ polskich dzieci z Czechosłowacji

„Budujemy nową szkołę"

Na scenie — ławki szkolne, pośrodku stolik, przy którym zasiadają „władze" szkolnego samorządu.

— Odczytam wam, koledzy — oświadcza uroczyście 15-letni przewodniczący samorządu — uchwały, które powzięły dziewczynki i chłopcy naszej szkoły...

I oto zapoznajemy się z pracą samorządu polskiej szkoły w Trzyńcu, z życiem młodzieży polskiej w Czechosłowacji, z pracą uczniów trzynieckich w szkole i poza szkołą, z ideami i ideałami, jakie tej młodzieży w jej życiu i pracy przyświecają...

* * *

Do występu dzieci polskich z Czechosłowacji, którego byliśmy widzami i słuchaczami dnia 13 bm. w sali łódzkiej „Lutni", nie podobna przykładać miary zwykłego, tzw. „normalnego" występu artystycznego. Autorom i młodym aktorom inscenizacji „Marsz młodości" chodziło nie tyle o to, byśmy odebrali garść takich czy innych wrażeń artystycznych (których zresztą zwłaszcza pod koniec widowiska nie brakowało), ale o to, abyśmy wśród śpiewu, tańca i muzyki — „zwiedzili" nową szkołę, do której uczęszczają dzieci naszych rodaków z hutniczego Trzyńca.

Nowa szkoła — to „szkoła prof. Zdenka Nejedly", ministra oświaty CSR, twórcy socjalistycznego szkolnictwa w Czechosłowacji. Szkoła ta nie tylko uczy „czytać i pisać", nie tylko uważa za swe zadanie przekazać swym uczniom określoną porcję wiedzy naukowej — szkoła ta przede wszystkim wychowuje młodych obywateli na budowniczych państwa socjalistycznego, sprzęga życie szkolne z życiem i potrzebami całego społeczeństwa, wiąże zainteresowania uczniów z tak istotnymi zagadnieniami kraju, jak współzawodnictwo pracy i plan gospodarczy.

Nie trudno było młodym trzyńczankom i trzyńczanom „odstawić" na scenie nową szkołę, zbudowaną przez ustrój demokracji ludowej, skoro takiej właśnie szkoły są uczniami. Słusznie zauważył jeden z recenzentów warszawskich, iż uczniowie trzynieccy grali samych siebie. Grali siebie samych, organizując współzawodnictwo szkolne, grali siebie samych, biorąc udział w akcji zbierania złomu i porządkowania Trzyńca, grali siebie samych, przedstawiając, jak to samorząd szkolny jest szkołą charakterów, a życie kolektywu klasowego zwalcza objawy samolubstwa i anarchii wśród młodzieży...

I dlatego, choć występ zawierał niezręczności inscenizacyjne (zwłaszcza w scenie zbiórki złomu), choć zdradzał pewne niedociągnięcia natury artystycznej (przerost deklamacji w „żywym słowie") — wynieśliśmy z niego przyjemne wrażenie i krzepiące przeświadczenie: pod dobrą opieką pozostaje nasza młodzież w Czechosłowacji, dzieci są pełne radości życia i wychowują się na dzielnych obywateli — budowniczych socjalizmu.

* * *

Nieczynna w bieżącym miesiącu sala teatru „Lutnia" wypełniła się w dniu 13 bm. łódzką publicznością. Publiczność ta oklaskiwała gorąco „samorząd trzyniecki", oklaskiwała entuzjastycznie młodych artystów zwłaszcza w akcie czwartym, poświęconym przyjaźni i braterstwu młodzieży narodów słowiańskich, wywoływała zza kulis autorów widowiska, Gustawa Przeczka (tekst) i Adolfa Żyłę (muzyka) i zgotowała serdeczną owację hutnikom trzynieckim, przygrywającym do „Marsza Młodości"...

Występ stał się — krótko mówiąc — entuzjastyczną manifestacją braterstwa polsko-czechosłowackiego i przyjaźni słowiańskich narodów.

E. Tam.

P. S. Z nie mniej serdecznym przyjęciem spotkała się ekipa dzieci polskich w Czechosłowacji w podłódzkiej miejscowości wczasowej — Kolumnie. I tu — występującej w dniu 14 bm. młodzieży trzynieckiej zgotowano gorące i wzruszające przywitanie, podkreślając więź, jaka trwale łączy czechosłowacką Polonię z krajem macierzystym.

15 sierpnia

Z „Orbisem" do Krynicy

Polskie Biuro Podróży „ORBIS" organizuje w dniach 25. 8. — 15. 9 wycieczkę turystyczno-wypoczynkową do Krynicy, wraz z korzystaniem z kuracji na miejscu. Uczestnikom wycieczki zapewnia się wygodny przejazd wagonem sypialnym w obie strony, utrzymanie i pobyt w pensjonacie.

Zapisy przyjmuje i informacji udziela placówka „Orbisu" przy ul. Piotrkowskiej 68. Ilość miejsc ograniczona. Ostateczny termin zapisów do dnia 20 sierpnia br.

Nowości w PDT

Zegary i wieczne pióra

W Powszechnym Domu Towarowym ukazały się już w sprzedaży zegarki-budziki (w cenie 6.875 zł.) oraz zegary stojące na biurka.

W sprzedaży są również wieczne pióra w cenie od 3 do 6 tysięcy zł oraz barwne lekkie kretony na sukienki damskie.

W najbliższych dniach na półkach PDT znajdzie się duży transport obuwia importowanego z Czechosłowacji, letniego i jesiennego. Obuwie to znajduje się już w magazynach PDT w pełnym asortymencie i dużej ilości.

Specjalne pociągi do Kalwarii i Częstochowy

Z okazji uroczystości kościelnych, związanych ze Świętem Wniebowzięcia NMP, generalna dyrekcja kolei państwowych uruchomiła na dzień 15 bm. — poza normalnym ruchem — specjalne pociągi do Częstochowy z Warszawy, Katowic, Poznania, Wrocławia i Kielc.

Ponadto na uroczystości do Kalwarii Zebrzydowskiej odeszły specjalne pociągi z Krakowa i Nowego Targu.

Ofiary

Ob. Kopa Feliks — na dzieci po poległych PZPR-owcach wpłaca 500 złotych.

Ob. Kolacińska — na dzieci po poległych PZPR-owcach wpłaca 100 zł.

Ob. Pakulska Stanisława — na dzieci po poległych PZPR-owcach wpłaca 100 zł.

Ob. Klot Czesław — na dzieci po poległych PZPR-owcach wpłaca 500 złotych.

Ob. Jak Antoni — na dzieci po poległych PZPR-owcach wpłaca 500 złotych.

Pokaz twórczych osiągnięć
Polski Ludowej
Wystawa przemysłu polskiego w Moskwie

Ażeby dostać się na teren wystawy przemysłu polskiego w Moskwie, trzeba przeciąć rzekę Moskwę i przejść przez piękny most Krymski. Nie widać stąd jeszcze pawilonów wystawy, ukrytych w zieleni drzew parku im. Gorkiego. Lecz za parę dni napis na centralnym pawilonie, zapraszający do zwiedzenia wystawy, będzie już widoczny z mostu.

Wstępując na teren wystawy widzi się wszędzie rusztowania, spotyka ludzi, pochłoniętych gorączkową pracą, słyszy się wesoły stuk młotków, zgrzyt dźwigów i nawoływania robotników. Dźwięki te harmonijnie zlewają się z symfonią pracy stolicy radzieckiej.

W centralnym pawilonie ustawiono już najcięższe eksponaty: kołówkę, frezarkę, karuzelówkę. Na ukończeniu jej praca elektrotechników i lada godzina zabłysną światła ze specjalnych plafonów. Uwijają się robotnicy przy montowaniu eksponatów włókienniczych. Pochyleni nad planszami i wykresami polscy i radzieccy studenci naklejają ostatnie napisy, sprawdzają i porównują je z planem. Na zewnątrz pawilonu przybyli z kraju górnicy budują model sztolni, ustawiają stemple, doprowadzają do porządku miniaturowe wózki.

W drugim pawilonie, jasnym i słonecznym, ustawiono już eksponaty naszego przemysłu drzewnego: pokój sypialny, stołowy, izba szkolna, umeblowanie świetlicy. Na ścianach wiszą ogromne fotosy, przedstawiające odbudowę Warszawy. Wszędzie spotyka się zmontowane stoiska i gabloty gotowe do przyjęcia eksponatów. Na piętrze mieści się olbrzymie, barwne panneau Ziem Odzyskanych. Na zewnętrznej, południowej ścianie przymocowano płaskorzeźbę, przedstawiającą hutników przy pracy. Przed wejściem do pawilonu ustawia się dekoracyjne płaskorzeźby.

W trzecim pawilonie ma się rozmieścić wystawa dzieł plastyków polskich, przeważnie Dunikowskiego i Kowarskiego. Dobiega tu końca retusz wnętrz przed ustawieniem rzeźb i obrazów. Ogrom pracy włożono w odświeżenie pawilonu, by sztuce polskiej nadać godną oprawę.

Zainteresowanie publiczności radzieckiej wystawą naszych osiągnięć — jest ogromne. Prasa radziecka pisze dużo o Polsce, o naszych sukcesach gospodarczych, o naszych nowych, wspaniałych ludziach.

TEATR

OPERA ŚLĄSKA W PAŃSTWOWYM TEATRZE WOJSKA POLSKIEGO (Jaracza 27)

Dziś, dnia 15 sierpnia br., o godz. 14-tej opera „Halka" St. Moniuszki; przedstawienie zakupione przez ORZZ (passe-partout i bilety bezpłatne są nieważne). W partii tytułowej Jadwiga Lachetówna oraz N. Dubinówna, W. Domieniecki, Cz. Kozak, H. Paciejewski, P. Barski, Z. Platt, R. Żaba, E. Fedorowicz. Kapelmistrz — E. Kowalski.

O godz. 19-tej przedstawienie wolne opery „Traviata" G. Verdi. W partii tytułowej Barbara Kostrzewska oraz R. Wolińska, O. Szamborowska, St. Witenberg, A. Hiolski, Wł. Lwowicz, A. Szczęścikiewicz, E. Fedorowicz. Kapelmistrz J. Sillich.

Jutro, dnia 16 sierpnia br., o godz. 19-tej opera „Carmen" G. Bizeta (przedstawienie zakupione przez ORZZ, passe-partout i bilety bezpłatne są nieważne).

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA
Łódź, ul. Daszyńskiego 34

Przez cały miesiąc sierpień codziennie o godz. 19.15 w Teatrze Kameralnym komedia Shawa „Szczygli zaułek".

TEATR LETNI „OSA"

Dziś o godz. 19,30 „Jadzia wdowa".

Ciesząca się wielkim powodzeniem „Jadzia wdowa" grana będzie w „Osie" nieodwołalnie tylko do wtorku 16 sierpnia.

KINA

ADRIA — „Wieczna Ewa" godz. 14, 16, 18, 20 film dozwolony dla młodzieży od od lat 14

BAŁTYK — „Trójka Trefl" godz. 17, 19, 21, poranek g. 10, 12 dozwolony dla młodzieży

BAJKA — „Dzieci z jednego podwórka" godz. 14, 16, 18, 20 dozwolony dla dzieci i młodzieży

GDYNIA — „Program Aktualności" Nr 35. godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21.

HEL (dla młodz.) — „Wielka Nagroda" godz. 13, 15.30, 18, 20.30

MUZA — „Gasnący Płomień" godz. 16, 18, 20, poranek godz. 9, 11 film dozwolony dla młodzieży od lat 18

POLONIA — „Ulica Graniczna" godz. 15.30, 18, 20.30, poranek o godzinie 9, 11.30 film dozwolony dla młodzieży od lat 12

PRZEDWIOŚNIE — „Na tropie zbrodni" godz. 16, 18, 20, poranek godz. 9, 11 film dozwolony dla młodzieży od lat 12

ROBOTNIK — „Młoda Gwardia" godz. 14.30, 16.30, 18.30, 20.30 dozwolony dla młodzieży od lat 12

ROMA — „Dziewczęta z baletu" godz. 16, 18, 20, poranek godz. 9, 11 dozwolony dla młodzieży od lat 12

REKORD — „Aleksander Matrosow" dla młodz. godz. 14 „Dziewczę z Polesia" godz. 16, 18, 20 dozwolony dla młodzieży od lat 14

STYLOWY — „Skarb" dla młodz. godz. 14 „Czwarty Peryskop" godz. 16, 18, 20 film dozwolony dla młodzieży od lat 14.

ŚWIT — „Chłopiec z Przedmieścia" godz. 16, 18, 20 film dozwolony dla młodzieży od lat 14

TATRY — „Cygańska Miłość" godz. 16, 18, 20.30, poranek g. 9, 11 film dozwolony dla młodzieży od lat 16

TĘCZA — „Tragiczny pościg" godz. 15, 17, 19, 21 film dozwolony dla młodzieży od lat 18

WISŁA — „Wielki Przełom" godz. 16, 18, 20, 21, poranek godz. 9, 11.30 film dozwolony dla młodzieży od lat 14

WŁÓKNIARZ — „Wieś na pograniczu" godz. 17, 19, 21, poranek godz. 9, 11 film dozwolony dla młodzieży od lat 14

WOLNOŚĆ — „Trójka Trefl" godz. 16, 18, 20, poranek godz. 9, 11 film dozwolony dla młodzieży

ZACHĘTA — „Narzeczona z Turkmenii" godz. 16, 18, 20, poranek godz. 9, 11 film dozwolony dla młodzieży od lat 14

RADIO

PONIEDZIAŁEK 15 SIERPNIA 1949 R.

6.50 Początek audycji. 6.55 Program dnia. 7.00 Audycja dla wsi. 7.15 Muzyka. 8.00 Dziennik poranny. 8.25 D. c. muzyki. 9.00 „Sylwetka poetycka Adama Ważyka". 9.15 Muzyka. 10.00 „Nauka w służbie odbudowy". 10.20 Audycja regionalna. 11.00 (Ł) Omówienie programu lok. na dziś. 11.05 (Ł) Muzyka symfoniczna. 11.25 (Ł) Komunikaty. 11.30 (Ł) Pieśni. 11.52 (Ł) Karłowicz — Romans z koncertu smyczkowego. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.04 Poranek symfoniczny. 13.15 Koncert z terenu wojew. kieleckiego. 14.00 „Wypoczywamy nad wodą". 14.10 Audycja dla młodzieży. 14.30 Koncert Polskiej Kapeli Ludowej. 15.00 „Stara baśń" J. I. Kraszewskiego (cz. II). 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.20 Muzyka powszechna. 16.30 „Jan Bielecki". 17.00 Koncert rozrywkowy. 18.00 „Chleba dosyć" — audycja ludowa. 18.45 Recital fortepianowy. 19.05 Transmisja z Festiwalu Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej. Transmisja z Budapesztu. 19.30 (Ł) Audycja rozrywkowa pt. „Zielony kolonik". 19.45 „Verbum nobile" — opera w 1 akcie St. Moniuszki. 21.00 Dziennik wieczorny. 21.40 Muzyka taneczna. 22.29 Wieczór Sonet w wyk. Roberta Casadesusa. Transmisja z Lucerny. 23.25 Ostatnie wiadomości. 23.35 Muzyka taneczna. 23.50 Program na jutro. 24.00 (Ł) Koncert życzeń. 0.20 (Ł) Zakończenie audycji i Hymn.

WYCHOWANIE FIZYCZNE i SPORT

Pomimo niepewnej pogody

144 startujących w wyścigu turystycznym na 25 km.

Nagrodę „Głosu Robotniczego", rower turystyczny, zdobył Jerzy Radzikowski

Jeszcze o godz. 10-ej przed biurem informacji na ul. Piotrkowskiej 104 stał długi szereg chętnych, którzy chcieli wziąć udział w wyścigu dla posiadaczy rowerów turystycznych na dystansie 25 klm. O 10.15 zakończono zapisy, a w 20 minut potem 144 osoby licząca kawalkada zawodników wystartowała w kierunku placu Wolności. Trasa prowadziła Piotrkowską do Placu Niepodległości, przez Rudę Pabianicką, Rzgów, Chojny, Rzgowską na metę przy ul. Piotrkowskiej 104.

Oślizgła jezdnia nie pozwalała początkowo na rozwinięcie dużej szybkości, ale mimo to, kiedy pierwsi kolarze mijali most kolejowy na szosie Pabianickiej, ostatni byli dopiero przy placu Reymonta. Na szosie wąż zawodników rozciągnął się jeszcze bardziej. Częste defekty rowerów zmuszają wielu startujących do wycofania się z wyścigu. Chłodno, pochmurno, ale deszcz nie pada. Wieje słaby wiatr boczny. Pozwala to na rozwinięcie stosunkowo dobrej szybkości.

Czołówka złożona z 10-ciu zawodników, która wysforowała się do przodu, po przejechaniu pierwszych 10 kilometrów pozostaje w niezmienionym składzie do końca wyścigu.

Na metę wpada pierwszy Radzikowski Jerzy (ŁKS Włókniarz) z czasem 53,54 min., zdobywając w ten sposób piękną nagrodę ufundowaną przez Redakcję „Głosu Robotniczego" w postaci roweru turystycznego. Jako następni przychodzą: Kałowski Leon, Kałudzki Idzi, Skomski Lucjan, Busz Mirosław — wszyscy z ŁKS Włókniarz i Seldor Zdzisław (niestowarzyszony).

Na 144 startujących wyścig ukończyło 120-tu.

Dobrze by było aby w roku przyszłym startujący zostali podzieleni na dwie grupy — do lat 18 i powyżej 18-tu. Kiedy patrzy się na startujących obok siebie: wątłego siedemnastolatka i dobrze zbudowanego, trzydziestoletniego mężczyznę to widać od razu zbyt dużą przewagę fizyczną na korzyść tego drugiego.

ROZMAWIAMY ZE ZWYCIĘZCĄ

Zwycięzca i zdobywca roweru Jerzy Radzikowski, uczeń gimn. im. Żeromskiego, — ma lat 19. W klubie jeździ od ubiegłego roku. Pasjonuje go kolarstwo, szczególnie szosowe. Jest strasznie uradowany zdobytą nagrodą.

— Nie spodziewałem się, że zajmę pierwsze miejsce. Miałem dużo szczęścia. Rower ofiaruję ojcu, ma daleko do pracy. Marzę o prawdziwej szosowej „maszynie", ale to nie na moją kieszeń, kosztuje przynajmniej 60 tys. zł. W przyszłym roku będę startował również.

— Życzymy powodzenia w nauce i przyszłych sukcesów na szosie.

(J. K.)



Zawodnicy na starcie wyścigu dookoła Łodzi.



Zdobywca roweru turystycznego „Głosu" — RADZIKOWSKI.

Wyniki ligowe

Górnik—Legia 4:2
Warta—Polonia (W) 2:1
AKS—Kolejarz 1:1
Lechia—Cracovia 1:1
Polonia (B)—Ruch 2:1

Arko w kl. B.

Decydujący mecz o wejście do piłkarskiej kl. B okręgu łódzkiego pomiędzy Arko i Naprzodem z Rudy Pabianickiej zakończył się zwycięstwem łodzian, w stosunku 3:1 (3:0). Awansu dostąpiła drużyna Arko, dla której bramki zdobyli: Miszczak — 2 i Marchwicki. Honorowy punkt dla Naprzodu strzelił Pasikowski.

Zawody prowadził dobrze ob. Racięcki.

Spójnia (Łódź) — Włókniarz (Zgierz) 4:1 (3:0)

Towarzyskie spotkanie piłkarskie, rozegrane w Zgierzu zakończyło się zwycięstwem łódzkiej Spójni, dla której bramki zdobyli: Sznurek i Kraszewski po 2.

Na froncie II ligi

Widzew—Ognisko 5:0

Goście nie zdobyli w Łodzi ani jednej bramki

ZŁA passa Widzewa minęła. Już nam sygnalizowano z Radomia, że łodzianie tam wypadli nieźle. Na meczu wczorajszym wprawdzie Widzew miał słabego przeciwnika, jednak wykorzystał dużo dogodnych okazji, czego przedtem nie było. W napadzie grano kombinacyjnie. Jankowski jest dobrym nabytkiem, Pawlikowski rozporządzał silnymi „bombami". Fornalczyk z Marciniakiem dużo zmarnowali dogodnych pozycji. Wiernik grał zbyt bojaźliwie. W pomocy słabiej niż zwykle wypadł Słaby. Reszta na poziomie.

Ognisko grało ostro. Technicznie zawodnicy nie są wyszkoleni należycie. Nad poziom wybijał się Gwoździński, były zawodnik łódzkich kolejarzy. Janiak uchronił drużynę swą od większej porażki. Kierownictwo gości interweniowało u arbitra że gra Jankowski ze Zjednoczonych. Zawodnik ten jest jednak potwierdzony dla Widzewa i z protestu nic nie będzie.

Już w pierwszej minucie Pawlikowski strzelił silnie na bramkę gości, niestety — piłka poszła na aut. W 4-ej minucie ten sam zawodnik strzelił za to nieuchronnie w prawy róg siatki Ogniska. W 7 min. z dośrodkowania prawoskrzydłowego łodzian, Pawlikowski główką zdobywa drugą bramkę dla swych barw. Od tej pory zaznaczyła się przewaga zespołu Widzewa. Zawodnicy Ogniska pomagali sobie zbyt często ostrą grą, w czym celowali napastnicy. Sporadyczne wypady gości „likwidował" w porę bramkarz Widzewa — Musiał.

W 40 min. Jankowski dobrze „wypuszczony" przez Fornalczyka strzelił bramkarzowi dość prosto w ręce, zamiast skierować piłkę w jeden z rogów siatki.

Po zmianie stron już w 3-ej minucie Fornalczyk podwyższa wynik do 3:0 dla łodzian. Jankowski główką w 4 min. strzelił czwartego goala.

W 31-ej minucie z zamieszania podbramkowego Wiernik zmusił po raz piąty bramkarza gości do kapitulacji.

W minutę potem z wolnego Gwoździński strzelił do siatki Ogniska, jednak z powodu spalonego sędzia jej nie uznał.

Dalsza przewaga Widzewa nie przyniosła gospodarzom zmiany wyniku.

Zawody prowadził obiektywnie ob. Orlikowski z Katowic. Widzów zebrało się około 2 tysięcy.

Słaba obsada wyścigów kolarskich w Helenowie

Mocno reklamowane przez organizatorów i rozłożone na dwa dni zawody kolarskie na torze w Helenowie, o puchar przechodni PZKol. już w pierwszym dniu rozczarowały, nielicznie zresztą zgromadzoną publiczność.

Słabo obsadzone zawody straciły na atrakcyjności i nie można się dziwić głośnym uwagom rozgoryczonej publiczności pod adresem organizatorów.

Okręg krakowski w ogóle nie zgłosił zawodników, a z Warszawy — przyjechał tylko Napierała, który ze względu na to, że zawody rozgrywane były w konkurencji drużynowej, musiał ograniczyć się do roli widza.

Z Wrocławia startowali następujący zawodnicy: — Janik, Janicki, Chacia, Kreblewski. Z Łodzi — Borucz, Bek, Marchwiński, Zwoliński, Malinowski, Gabrych.

W punktacji ogólnej zwyciężyła Łódź I — 72.5 pkt., przed Wrocławiem 42.5 pkt. i Łodzią II — 41 pkt.

Wyniki II ligi

Pomorzanin — PTC 4:0
Bałdon — Stal 4:2 (1:2).
Górnik — Polonia (Św.) 4:0 (0:0).
Naprzód — Chełmek 3:0 (0:0).
Tarnovia — Gwardia 8:1.
Polonia (Prz.) — Skra (Częst.) 1:1.

GŁOS
Organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Redaguje: Kolegium Redakcyjne
Wydawca: RSW „Prasa".
Adres Redakcji: Łódź, Piotrkowska 86, III p.
Druk: Zakłady Graficzne R. S. W „Prasa" Łódź, ul. Żwirki 17 tel. 208-42.
Telefony:
Redaktor naczelny: 216-14
Zastępca red. nacz. 219-02
Sekretarz odpowiedz. 215-23
Sekretariat ogólny: 223-20
Dział partyjny 254-25 wewn. 18
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazet ściennych: 219-42
Dział mutacji: 218-11
Dział miejski i sport.: 254-21 wewn. 8 i 11
Dział ekonomiczny: 223-29
Dział rolny: wewn. 8 — 254-21
Redakcja nocna: 173-31; 156-81
Kolportaż: Łódź, Piotrkowska 70, tel. 222-22
Administracja: 260-42
Dział ogłoszeń: Łódź, Piotrkowska 86, tel 111-50
D-04493

W. Ażajew — 229

Daleko od Moskwy

W oddali na brzegu bez przerwy skrzeczały traktory Silina i Remnewa: wyrównywały walcami ogromny długości dwóch kilometrów teren, gdzie zamierzali spawać rury. Umara Mahomet, Fedotow, Kedrin oraz inni spawacze przygotowywali sprzęt do spawania.

Z obu stron rozpoczęto budowę dwóch średniej wielkości drewnianych domów — jeden dla stacji nurków pod zarządem starszego nurka Śmiełowa, drugi dla pracowników łączności Tani Wasylczenko. Dalej zaś, na brzegu, budowano w pośpiechu trzeci — dla saperów. Dom jeszcze nie był gotowy nawet w połowie, ale dookoła stał już wysoki płot, a wewnątrz inżynier Nekrasow ze swoimi ludźmi, szykował się do przeprowadzenia dużych wybuchów na cieśninie.

Elektrownia powiększyła się: obecnie było już sześć przenośnych instalacji. Obok elektrowni szybko wyrosły: garaż i pracownia mechaniczna.

Zaledwie zaczęli kłaść fundamenty pod stację tłocząco-ssącą, a już Filimonow przekazał szoferów Poliszczukowi i wziąwszy sobie do pomocy Seregina, próbował zorientować się w czekającym go montowaniu pomp i motorów.

Na glinianej podłodze elektrowni, nie czekając aż urządzenie pracowni będzie skończone, ustawili części i detale instalacji. Maszyny były nowe, nikt nie wiedział jak je należy złożyć. Amerykańska firma nie przysłała dokładnego kompletu wykresów, wyglądało, że brak jest drobnych części, które mogły zaginąć, albo też amerykańska firma „zapomniała" je zapakować.

Batmanow spędzał całe dni na punkcie. Widzieli go w kabince Machowa — jeździł na wyspę, by sprawdzić czy nie znajdzie na trasie porzuconych rur, czy nie ugrzęzło gdzieś auto, lub czy nie spotka zbyt długo odpoczywających przy ogniu szoferów. Przychodził do spawaczy i uważnie wysłuchiwał Umary Mahometa, który zawsze był bardzo wymagający zwłaszcza, jeśli chodziło o narzędzia w których stale wynajdywał różne braki. Czasem Wasyli Maksymowicz przypominał sobie o Nekrasowie, odwiedzał go by popatrzeć, jak przygotowują potężne zapłony. Czasem wchodził do przekopu, do starego Ziatkowa.

Stary pracował pilnie, bez wytchnienia, rzadko pozwalając sobie na odpoczynek lub wypalenie papierosa. Ruchy jego były bardzo oszczędne, sprawdzone w ciągu długich lat pracy. Uwagę zwracała ogromna, ciężka łopata z wygiętą mocno rączką — narzędzie pracy wybitnego przodownika.

Ziatkow trzymał łopatę wgiętą stroną do góry, zaś trzon opierał o kolano. Prawie nie pochylając się, naciskał skraj rączki i łopata, jak gdyby sama chwytała i podnosiła ziemię. Lekkie pchnięcie — i kawałki ziemi padały na poruszającą się wstęgę przenośnika.

Batmanow sprawdzał na sekundniku: Ziatkow przerzucał łopatą dwa razy więciej ziemi aniżeli każdy z młodych kopaczy.

— Pozwólcie spróbować — poprosił Ziatkowa.

— Poco brudzić ręce? Waszą sprawą jest pracować głową — odpowiedział stary.

— Ręce uczą głowę. Na budowie wypadnie przerzucić nie jeden milion metrów sześciennych, łopata wasza przyda mi się i na innych punktach.

Wasyli kopał zmarzniętą ziemię i rzucał na taśmę. Często i z wprawą, ale szorstko i nierówno. Wygięty trzon nie ułatwiał, a raczej utrudniał mu ruchy.

— Równiej... Nie naciskaj mocno — podpowiadał Ziatkow, obserwujący naczelnika budowy.

Robotnicy przyszli zobaczyć, jak pracuje Batmanow, ale Ziatkow gestem odwołał ich na miejsce.

— Nie potrafię — powiedział Batmanow z żalem. Z trudem oddychał.

— Widzę, że znasz się z łopatą? — spytał Ziatkow.

— Pracowałem jako palacz na lokomotywie. Ciekawa jest wasza łopata, należy się tylko przyzwyczaić. Spojrzał na robotników. — Widzę, że tylko wy używacie takiej łopaty, a dobrze by było, ażeby i inni z niej korzystali. Bez wątpienia jest daleko lepsza.

— Słabo korzystają — z niezadowoleniem rzekł Ziatkow. Na jego ciemnej twarzy zjawił się uśmiech. — Dowcipnisie nazywają ją wielbłądem. Ojcze, wciąż zapominam spytać... Znałem Ziatkowa Piotra. Razem uczyłem się z nim w Akademii, przyjaźniliśmy się. Potem spotkałem go na Ukrainie, gdzie był dyrektorem. Czy to nie wasz krewny?

— Młodszy brat...

— Ot co! A gdzie jest obecnie? — zainteresował się Wasyli Maksymowicz.

— Nie wiem... Doszły nas słuchy, że w partyzantce. Zgubiłem wszystkich swoich. Syn był pod Leningradem, już od dawna nie ma o nim wieści. Stara z córką pozostały w Swobodnej, mieszkają na Zeje. Sam pochodzę z zachodu, ale trafiłem na Daleki Wschód. Potem pracowałem przez pewien czas w kopalniach złota.

— A w jaki sposób trafiliście tutaj?